

Irena Rudziewicz

WSPOMNIENIE STRON RODZINNYCH W POEZJI CZESŁAWA MIŁOSZA

Rudziewicz I. Wspomnienia o rodzonym kraju w poezji Cz. Miłosza.

Wskazano główne wiechy życia i twórczości Cz. Miłosza i charakteryzuje poezję, poświęcone wspomnieniom o rodzonych miejscach.

Słowa klucze: pejzaż, podobizna, refleksja, abstrakcyjny język.

Рудзевич І. Спогади про рідний край у поезії Ч. Мілоша.

Схарактеризовано основні віхи життя і творчості Ч. Мілоша та поезії, присвячені споминам про рідні місця.

Ключові слова: пейзаж, портрет, рефлексія, абстрактна мова.

Rudzewicz I. Wspomnienia o rodzonym kraju w poezji Cz. Miłosza.

Oхарактеризованы основные вехи жизни и творчества Ч. Милоша и стихотворения, посвященные воспоминаниям о родном крае.

Ключевые слова: пейзаж, портрет, рефлексия, абстрактный язык.

Rudzewych I. Memoirs About Native Land in Ch. Milosh's Poetry.

The main works by Ch. Milosh are examined, poems, dedicated to memoirs about native lands, are characterized.

Key words: landscape, portrait, reflection, abstract language.

Celem artykułu jest wspomnienia stron rodzinnych w poezji Czesława Miłosza.

Treść merytoryczna. «Jest w tym moim przywiązaniu do Litwy, mówi w wywiadzie dla «Polityki» Czesław Miłosz, właściwie do jednego powiatu, coś dziwnego. Są to więzi niemal mistyczne. Piszę o tym w wierszu „Łąka”. Kiedy po 52 latach wróciłem w moje rodzinne strony i zobaczyłem na łące te same kwiaty i trawy, które oglądałem w dzieciństwie, zapłakałem ze szczęścia. To chyba coś znaczy, prawda?»[1]

Była to łąka nadrzeczna, bujna, sprzed sianokosów,
W nieskazitelnym dniu czerwcowego słońca.
Całe życie szukałem jej, znalazłem i rozpoznałem:
Rosły tu trawy i kwiaty kiedyś znajome dziecku.
Przez na w pół przymknięte powieki wchłaniałem świetlistość.
I zapach mnie ogarnął, ustało wszelkie wiedzenie.
Nagle poczułem, że znikam i płaczę ze szczęścia [2].

Urodzony 30 czerwca 1911 roku w Szetejniach na Litwie Czesław Miłosz był synem inżyniera i ze względu na zawód ojca rodzina spędziła kilka lat nad brzegami Wołgi, na Syberii. Studiował w latach 1929 – 1934 na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, gdzie uzyskał magisterium z prawa. Jako student był jednym z założycieli w 1931 roku czasopisma «Żagary». W 1933 roku został opublikowany pierwszy tomik wierszy «Poemat o czasie zastygłym», w którym przeważały utwory o tematyce socjalnej, poświęcone rozważaniom o codziennym życiu. W Wilnie w 1936 roku pojawił się jeszcze jeden tomik poezji «Trzy zimy», przesyconej obrazami i opisami krajobrazów, pejzaży, przyrody stron rodzinnych, Litwy. Zarówno Wilno, jak i wspomnienia z lat dzieciństwa, młodości, pejzaży i miejsc rodzinnych na zawsze pozostają w liryce Czesława Miłosza:

Miasto było ukochane i szczęśliwe,
Zawsze w czerwcowych piwoniach i późnych bzach
Pnące się barkowymi wieżami ku niebu.
Powrócić z majówki i stawiać w wazach bukiety,
Za oknem widzieć ulicę, którą kiedyś szło się do szkoły
(Na murach ostre granice słońca i cienia) (s. 1149).

Wojnę i okupację poeta spędził w Warszawie, uczestnicząc aktywnie w podziemnym życiu literackim, opisując przeżycia związane z tym okresem w wydanym w 1945 roku tomiku poezji «Ocalenie», w którym znalazły również miejsce utwory o wymowie antynazistowskiej. Poeta mówił o aktualnych problemach rzeczywistości wojennej, okupacyjnej i powojennej, o ludzkich postawach i zachowaniach, gdy różnorodnym, próbom poddawane były wartości moralne, humanistyczne, narodowe i społeczne. Twórcę interesuje przede wszystkim postawa prostego zwyczajnego człowieka wobec zagłady, zniewolenia, katastrofy narodowej i dziejowej.

Przed wyjazdem za granicę Miłosz pisze i publikuje bardzo dużo. Szczególne cenne i znane były jego przekłady, m. in. utworów Eliota czy Pabla Narudy. Po przyjeździe w 1949 roku do Paryża poeta nawiązuje kontakt z Instytutem Literackim, który prowadził Jerzy Giedrojc. W 1951 roku postanawia pozostać na emigracji, a od 1960 roku zamieszkał w USA obejmując Katedrę Języków i Literatur Słowiańskich na Uniwersytecie Kalifornijskim. Za całokształt twórczości poetyckiej w 1980 roku Czesław Miłosz otrzymał literacką Nagrodę Nobla. Od 1989 roku często przyjeżdżał

do Polski, przybywał w Krakowie i Berkeley. Zmarł 14 sierpnia 2004 roku w Krakowie.

Całą poezją Miłosza charakteryzuje zróżnicowanie gatunkowe, wielość tematów, tonacji, stylów, wątków lokalnych i europejskich, literackich, polskich i ogólnoswiatowych. Obok traktatów poetyckich i teologicznych, portretów i rozważań o człowieku, o ludziach przywoływanych z dawnych lat, ocalanych z niepamięci, wierszy erotycznych, zmysłowych, miłosnych, religijnych i filozoficznych znaczne miejsce zajmują utwory o przyrodzie, o tradycjach rodzinnych, wspomnienia o miejscach urodzenia i dzieciństwa, które wpłynęły na całe życie poety, towarzyszyły mu zawsze i wszędzie, nawet we śnie. «Prawie wszystkie moje podróże we śnie, wspomina Miłosz, mają swój wzór w jednej prawdziwej: bryką z Raudonki przy trakcie Wilno – Jaszuny na kiermasz do Turgiel. Piaszczysta droga z koleinami, ciągle to w dół, to pod górę, w słońcu ścierniska na pagórkach, tu i tam borek, to znów olszyny przy strumieniach, chaty, studzienne żurawie» (s. 818):

Tam urodziłem się, a byłem z panów
Lepszych niż Lauda albo Wędziagoła.
Chrzest otrzymałem, wyrzekłem się diabła
W parafii Opitołoki, kiejdańskiego powiatu (s. 645).

Bardzo pomocnymi w przywracaniu wspomnień, dawnych wrażeń i przeżyć, obrazów rodzinnych miejsc i bliskich sercu pejzaży są różnorodne książki, pisane dzienniki i pamiętniki, które w dorosłym życiu poeta czyta «chciwie, nauczony, jakoś wartość mają nazwy miejscowości, zakręty drogi, pagórki i promy na rzece. Jak bardzo trzeba cenić prowincję i dom, i daty, i ślad minionych ludzi» (s. 1144), by móc powracać w myślach i wspomnieniach do różnych lat swego życia, przy pomocy poezji uczestniczyć «w sprawach ludzkich tego historycznego okresu, w którym wypadło żyć mnie i moim współczesnym» (s. 1359):

Jestem dzieciakiem, które przestępuje do pierwszej komunii
w Wilnie i później pije kakao roznoszone
przez gorliwe katolickie panie.
Jestem stary człowiek, który tamten ranek czerwcowy
pamięta: upojenie bezgrzesznych, białe obrusy i słońce
na wazach z butelkami piwonii.
Powoli, rozważnie, teraz kiedy dokonało się przeznaczenie,
zapuszczam się między widoki minionego czasu,

Mojego stulecia, w którym, i w żadnym innym, kazaniem
urodzić się, pracować i zostawiać ślad (s. 1055).

Poezja Miłosza jest otwarta na przeróżne pytania zarówno na osobiste, związane z krajem, z miejscem urodzenia, z Litwą, jak i na tematy i problemy ogólne spotykane w świecie, dotyczące wszystkich i każdego. Miłosz mówi o różnorodnych sprawach, poruszających go osobiście jako człowieka, mówi o świecie, który nas otacza, tworząc prawdziwe i zróżnicowane obrazy rzeczywistości współczesnej i dawno minionej, która powraca we snach, marzeniach, wspomnieniach, rozmyślaniach

I ta rzeka z usypiskiem śmieci, z początkami
skażenia, płynie przez moją młodość, ostrzegając
przed tęsknotą do idealnych miejsc na ziemi.

A jednak tam, na tej rzece, znalazłem pełnego szczęścia,
które jest ekstazą poza jakąkolwiek myślą i troską,
i dotychczas trwa w moim ciele (s. 1056).

Wielokrotnie opisy pejzaży lat dzieciństwa, obrazów najbliższego otoczenia i portretów bliskich osób były pretekstem do zadumy nad życiem, zachwytu nad pięknem natury i harmonią jej praw, jak również do emocjonalnej i intelektualnej refleksji nad tajemnicą świata i Natury, jednostkową egzystencją i losach całej ludności. Jest to możliwe, gdyż, według Miłosza, «poezja chwytła wszystkie sprzeczności życia ludzkiego. Naszą zmysłowość, nasze uwikłanie w materię, ale i nasze wzloty. W języku abstrakcyjnym nie istnieje ciało i umysł równocześnie. A poezja odnosi się zarazem do naszej cielesności i naszej duchowości» [3]:

Zarzucaś wędkę, stojąc na kamieniu.
Bose nogi okrąża woda migotliwa
Twojej rodzinnej rzeki w gęstwie lilii wodnych.
I kim ty jesteś, zapatrzony w pławik,
Wsluchany w echa, w stukanie kijanek? (s. 817).

Znaczące miejsce w poezji Miłosza zajmuje temat przywiązania do języka ojczystego, mowy przodków i minionych pokoleń. Już we Wstępie do «Traktatu poetyckiego» (1957) poeta nawoływał, aby

Mowa rodzinna niechaj będzie prosta.
Ażeby każdy, kto usłyszy słowo,
Widział jabłonie, rzekę, zakręt, drogi,
Tak jak się widzi w letniej błyskawicy (s. 383).

Miłosz wielokrotnie podkreślał, że język, w tym przede wszystkim mowa ojczysta jest głównym atutem w obronie wartości humanistycznych, czystego sumienia, w walce o prawdę, demokrację, szlachetność i dobroć. Od najmłodszych lat poeta szanował i zawsze tworzył w swoim języku ojczystym, wiernie jemu służąc, chroniąc, rozślawiając i upiększając.

Wiernie służyłem polskiemu językowi.
Pośród wielu języków jest dla mnie jedyny,
I wzywa, nakazuje, żeby do uświetniać.

* * *

Toteż polszczyzna jest zobowiązaniem,
A dla niektórych pasją. Nie dodałbym jej
Za arcydzieła najmądrzejszych krajów (s. 1311).

W utworach Miłosza wciąż powracając opisy krajobrazów widziane oczami dziecka, jego przeżycia, doznania, urzeczenia powstające w trakcie kontaktów z przyrodą, pierwotną i piękną krainą lasów, jezior, wzgórz, moczarów, pól i łąk. Obcowanie z przyrodą wyzwalało emocje, pierwsze wzruszenia i uczucia, gdyż «kochałem się w tobie, Naturo» (s. 1303), «kiedy biegałem bosy w ogrodach nad Niewiażą» (s.1302), a bliskim i drogim wydawało się wszystko wokół, zaczynając odkwiatów, poprzez owady do drzew, których nawet kora wydawała się najpiękniejsza i można było ją kochać «brązową z białym nalotem, koloru najzupełniej leszczynowego» (s. 1141). Pamięć przywołuje z lat dzieciństwa najdrobniejsze szczegóły, powracają nazwy i określenia, miejscowości i rzeki.

Poczuje pod stopą drogę wzdłuż Niewiaży
przywita wioskę Ginejty i prom w Wiłajniach (s. 1305).

* * *

Rzeka płynęła dalej przez dębowe i sosnowe lasy.
Stałem w trawach po pas, wdychając dziki zapach
żółtych kwiatów.

I obłoki. Jak zawsze w tamtych stronach,
dużo obłoków (s. 1213).

Tematyka poetyckich utworów Miłosza płynie z dzieciństwa, z doświadczeń i przeżyć najmłodszych lat, z zapatrzenia w przeszłość, w lokalne tradycje i obyczaje, obrządki i zwyczaje. Występuje w nich chęć zachowania tego, co zostało w pamięci, co jest godne uwagi i utrwalenia, co zbudowało i człowieka i poetę. Miłosz stale dąży, by «przypomnieć,

ożywić, przywołać wszystko, co zaistniało w kręgu życia. Wszystkim znaleźć – choćby skromne – miejsca w przemienionym ocalałym sztuką świecie. Zachować porządek, właściwą hierarchę. Nie zmarnować daru, daru istnienia. Stać się jak świat» [4]. Dom rodzinny, Litwa to konkretna geograficzna przestrzeń stale przywoływana zarówno przez pamięć jak i wyobraźnię, przekazywana za pomocą obrazów rysowanych za pośrednictwem snów, pamięci, wyobrażeń. Jest to wizja szczęśliwego, beztroskiego życia, często leniwego i beczynnego, ale zawierająca opisy miejsc znajomych, zdarzeń z własnej biografii, swoich doświadczeń i przeżyć.

Tafty szeleszczące. O zachodzie słońca w parku nad Prypecią.
Towarzystwo wyrusza na spacer kwiatową aleją.
Pachną nikotiany, floksy i rezeda.
Wielka cisza i pustka szeroko rozlanych wód.
Przez ten czas służba nakrywa do kolacji, lampy wnosi,
I od okien sali jadalnej zajaśniały agawy gazonu (s. 789).

W czasach obecnych już ta przestrzeń geograficzno-historyczna w takim stanie nie istnieje, ale dla poety pozostaje symbolem doskonałości, staje się przestrzenią symboliczną, przechowywaną w pamięci, nie podlegającą zapomnieniu. Twórczość Miłosza, jak się wydaje, «niemal od samego zarania była złączona z pamięcią. Była sztuką pamięci właśnie» [5]. Poeta pamięta i powraca w swoich wierszach do pejzaży litewskich, do swojskiej i znanej przyrody, do harmonijnego zjednoczenia z naturą, którą opisuje szczegółowo, z detalami, z podziwem dla bogactwa i piękna. Używa coraz więcej i coraz częściej konkretnych pojęć geograficznych, podaje nazwy państw i miejscowości, rzek i jezior, kompleksów leśnych i oddzielnych wiosek.

I tych odwołań do obrazów z dzieciństwa, do przyrody i pejzaży litewskich, do utraconej w rzeczywistości i tylko zachowanej w pamięci ojczyzny pojawia się coraz więcej w okresie emigracyjnym, w czasie pobytu w Kalifornii, gdy powstają już opisy nowych miejsc zamieszkania, nowej emigracyjnej ojczyzny. Te obrazy często przenikają się, nakładają się, częstokroć łączą się tworząc zupełnie nową rzeczywistość, nowy świat przestrzeni poetyckiej, który staje się «złożeniem dwóch różnych rzeczywistości, które stanowią o geografii poetyckich przestrzeni wiersza» [6]:

Zachodzi słońce nad lożą Gorliwego Litwina
I jeszcze ogień na malowanych z natury portretach roznieca.

Tam sosnę objęła Wilija, czarne miody niesie Żejmiana,
 Merezanka śpi z jagodami koło Żegaryna.
 A już tebańskie świeczniki lokaje wnieśli
 I na oknach zasuwali za zasłoną zasłonę.
 A kiedy zdejmując rękawice pomyślałem, że wszedłem pierwszy,
 Zobaczyłem, że wszystkie oczy są na mnie zwrócone (s. 556).

Powracający w myślach, wspomnieniach, marzeniach i wierszach do lat 20–30-tych XX wieku, do Szetejn, do tamtych okolic i do Wilna Miłosz nie zapomina o bliskich, o tych, których kochał, którzy razem z nim przeżywali te piękne chwile na łonie natury, a których już nie ma w realnej rzeczywistości, odeszli do świata tajemniczego, nierealnego, nieznanego, nierzeczywistego i tam czekają na niego, a na pewno wśród nich jest osoba Mu najbliższa, najdroższa, zawsze kochana i pamiętana – Matka:

Ty byłaś mój początek i znów jestem z Tobą,
 tutaj gdzie nauczyłem się czterech stron świata.
 Nie spodziewałem się jednak również takiej wiedzy:
 że rozpadają się w pył kości, mijają dziesiątki lat, a trwa ta sama
 obecność.

Że możemy, tak jak z Tobą, przebywać w krainie wiecznych luster,
 brodząc w nie koszonych trawach równocześnie (s. 1110).

Wszystkie opisy u Miłosza oparte są na osobistej, jego własnej obserwacji, znajomości przedstawianych okolic, miejsc, zdarzeń, przedmiotów, osób, rzeczy i dlatego są wizją bezpośrednio związaną z jego duchowymi przeżyciami. Poeta «wypracował całą poetykę opartą na toku gawędowych wyliczeń i informacji etnograficznych, różnostek dotyczących „kraju i obyczaju”, anegdot, wypisów typu kolbergowskiego, wspominiarskich obrazów, często wielkiej piękności» [7].

Las był nad wodą i ogromna cisza.
 Perkoz czubaty w jeziornej zatoce,
 Stado cyranek w środku jasnej toni.

* * *

Jesiony parku ucichły po burzy.
 Panienska zbiega ścieżką na miejsce kąpielowe,

* * *

Towarzystwo sadowi się w łódce, panowie i panie
 W kostiumach kąpielowych. Tak ich zapamięta
 Chłopczyk, który ma krótką linię życia (s. 1078).

W wielu utworach przeprowadza poeta bilans, rozliczenie z własnym życiem, z twórczością, z minionym czasem, z epoką, w której przyszło mu żyć i tworzyć, stając przed perspektywą końca, śmierci, kresu. I nie odczuwa poeta bólu, żalu, gdyż, «jesteśmy częścią ogromnego gmachu cywilizacji u samo uczestnictwo w roli dodającego coś do gmachu jest czymś cudownym. Jest to rodzaj łączności z przeszłymi pokoleniami, ale i z tymi, które nadejdą» [8]. Przy tej ocenie minionego czasu, w którym się żyło, epoki, która minęła poeta podkreśla «spokój, który czułem, był spokojem zamknięcia rachunków i łączył się z myślą o śmierci. Szczęście po tej stronie było niby zapowiedź tego samego po drugiej stronie...» (s. 1164).

W tym rozliczeniu pomaga poecie rzeczywistość, realny powrót w roku 1992 do stron rodzinnych, konfrontacja wspomnień, marzeń, wyobrażeń z realnymi miejscami, zachowanymi pejzażami, istniejącymi w rzeczywistości krajobrazami:

W staroście wybrałem się do miejsc,
po których kiedyś błędziła moja wczesna młodość.

Rozpoznałem zapachy, linie polodowcowych pagórków, owalne misy jezior.

Przedzierałem się gąszczem, tam gdzie kiedy był park,
ale nie znalazłam śladów alei.

Stanąłem nad wodą i tak jak wtedy lekko łuszczyła się fala,
niepojęta identyczność, niepojęte oddzielenie.

* * *

A teraz, po długim życiu, podstępnie sprawiedliwy, mądry tylko szukaniem,
zapytuję, czy było warto.

* * *

Który jest prawdziwy, tak jak ten tutaj jest prawdziwy, i straszny,
i śmieszny, i bezsensowny.

Trudziłem się i wybierałem jego przeciwieństwo: naturę doskonałą,
wyniesioną ponad chaos i przemijanie, ogród niezmienny po drugiej
stronie czasu (s. 1029–1030).

W większości przypadków ta konfrontacja marzeń z rzeczywistością przyniosła smutek, poczucie ulotności i kruchości rzeczy i zdarzeń, gdyż idealnie zachowany w pamięci, z topograficzną doskonałością rysowany w wierszach świat w rzeczywistości, już nie istnieje, został zniszczony, w wielu przypadkach zdewastowany, zrujnowany, a nawet rozebrany, jak dom rodzinny

Nie ma domu, jest park, choć stare drzewa wycięto
 I gąszcz porasta ślady dawnych ścieżek.
 Rozebrano świrem, biały, zamczysty
 Ze sklepami czyli piwnicami, w których stały półki na jabłka zimowe.
 Takie jak dawniej koleiny drogi w dół:
 Pamiętam, gdzie skręcić, ale nie poznałem rzeki;
 Jej kolor jak rdzawej samochodowej oliwy,
 Ani szuwarów, ani lilii wodnych.
 Przemineła lipowa aleja, niegdyś droga pszczołom,
 I sady, kraina os i szerszeni opitych słodyczą,
 Zmurszały i zapadły w oset i pokrzywy.
 To miejsce i ja, choć daleko stąd
 Równocześnie, rok po roku, traciliśmy liście,
 Zasypywały nas śniegi, ubywało nas.
 I znów razem jesteśmy, a wspólnej starości (s. 1060).

Inaczej wygląda oglądany po latach rzeczywisty pejzaż, różni się bardzo od tego zachowanego i przechowywanego przez lata w pamięci, dominuje w nim obecnie spustoszenie i zaniedbanie, spowodowane przez ludzi i ich działania, dokonane przez czas i historyczne zdarzenia

Gdzie były wioski i sady, teraz tylko pola.
 Zamiast starodrzewiu – młode lasy
 Obniżono poziom wód, znikła mszaryna,
 I z nią zapach bahuunu, cietrzewie i żmije (s. 1061).

Poeta nie poddaje się jednak uczuciu przygnębienia, jego poetyckie słowo, jego poetyckiej obrazu przewyciężają i pokonują czas, gdyż obok obumierania, spustoszenia, zaniedbania, zaniku nadal istnieje i kwitnie życie, występują biologiczne cykle jego odnowy, które dotyczą zarówno natury, przyrody jak i świata ludzi

Chwała życiu, za to, że trwa, ubogo, byle jak.
 Jedli te swoje kluski i kartofle
 I mieli przynajmniej czym palić w nasze długie zimy (s. 1060).

Wnioski. W wierszach Miłosza powstaje obraz ludzkości, rozwoju człowieczeństwa w jego błędach i wypaczeniach, cierpieniach i nadziejach. Często surowo ocenia poeta świat, miniony wiek, w którym mu przyszło

żyć i tworzyć, nie pozostając bez krytyki i siebie, nie oszczędzając swoich działań i poczynań. Szuka poeta i sławi dobro i piękno; potępia i krytykuje zło, gdyż przynosi ból i cierpienia; dziękuje za dar istnienia, za życie i możliwość uczestniczenia w trudnych, ale ciekawych wydarzeniach XX wieku. Dokonując bilansu i podsumowań własnego życia, tożsamości i twórczości, stojąc twarzą w twarz z perspektywą kresu, końca, śmierci, Miłosz ocenia i całą epokę, którą obserwował, opisywał z ogromną szczerością, przestrzegając zasad prawdy, etyki i moralności.

Pod koniec dwudziestego wieku, urodzony na jego początku, po napisaniu książek, złych czy dobrych, ale pracowitych, po zdobywaniu, traceniu i odzyskiwaniu.

Jestem tutaj z nadzieją, że można zaczynać na nowo i własne życie uleczyć, myśląc mocno o rzeczach poznanych, tak mocno, że miejsc i ludzi nie odejmie czas i wszystko będzie trwało prawdziwej, niż było.

Nie rozumiejąc, skąd lata ekstazy i razem udręki, przyjmując swój los i błagając o inny, nie pobrażałem siebie, zaciskałem usta (s. 772).

Przypisy

1. To jest we mnie. Rozmowa z Czesławem Miłoszem / Przepr. K. Janowska // *Polityka*. – 2000. – Nr 41. – S. 46.
2. Miłosz Cz. *Wiersze wszystkie*. – Kraków : Znak, 2011. – S. 1063. [Wszystkie cytaty utworów z tego wydania z zaznaczeniem stron w tekście]
3. Poezja i religia. Z Czesławem Miłoszem rozm. T. Walas, «*Dekada Literacka*». – 2002. – Nr 2. – S. 8–9.
4. Błoński J. Miłosz jak świat. – Kraków, 1998. – S. 121.
5. Burek T. Autobiografia jako rozpamiętywanie losu. Nie tylko o «*Rodzinnej Europie*» // *Pamiętnik Literacki*. – 1982. – Z. 4. – S. 132.
6. Kryszak J. Geografia poetycka wyobraźni. Przykład emigrantów // *Akcent*. – 1987. – Nr 3. – S. 117.
7. Zieniewicz, Rozmowa, biografia, szczegół. Wokół problemu, formy bardziej pojemnej // *Czesław Miłosz / pod red. W. P. Szymańskiego*. – Kraków, 1987. – S. 26.
8. To jest we mnie..., op. cit., s. 47.